

# Książki na właściwej półce

Andrzej Zawistowski

„Historia jest nauczycielką życia” – nie ma chyba bardziej wyświechtanego bon motu uzasadniającego konieczność poznawania podopiecznej Klio. Rzadko jednak rozwija się tę myśl, a przecież umiejętności wyniesione z zajęć historii stają się coraz niezbędniejsze w codziennym życiu. Niedawno obliczono, że w ciągu ubiegłej dekady do powszechnego obrotu trafiło więcej informacji niż znalazło się w nim od zarania cywilizacji do końca XX wieku. Nawet jeżeli są to szacunki na wyrost, to jednak pokazują, jak konieczna jest zdolność krytycznego myślenia, aktywnego pozyskiwania i selekcjonowania informacji. Dzięki temu jest możliwa właściwa ocena wartości otrzymanej informacji.

**S**wietną ilustracją potrzeby wypracowania takiej umiejętności są ostatnie wypowiedzi dr Elżbiety Janickiej dla Polskiej Agencji Prasowej, które wywołały poruszenie i dyskusję (choć podobnie dyskusyjne tezy wygłoszone rok wcześniej w „Polityce” nie spotkały się z taką reakcją). Przypomnę, że dr Janicka twórczo zinterpretowała książkę Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*. Okazało się, że Kamiński pisał dla antysemitów, jednocześnie dyskretnie pokazując homoseksualną miłość głównych bohaterów książki. Reakcją na tę wypowiedź była lawina sprostowań, polemik, protestów. Nikt jednak (począwszy od dziennikarki PAP, która rozmowę przeprowadziła) nie zauważył, że tezy literaturoznawczy i fotografki nie mają charakteru historycznego. Nie zawsze bowiem, gdy mówimy o przeszłości, opisujemy historię. Elżbieta Janicka nie napisała książki historycznej, lecz tekst o jej indywidualnym odczuwaniu przeszłości. Najgorsze, że chyba większość odbiorców (i sama badaczka) nie do końca potrafią rozróżnić te dwie sfery.

## Wybuchowa mieszanka

Mało kto zauważył też, że wywiad ta była wynikiem przypomnienia i pogłębienia tez, które już wcześniej zostały postawione w *Festung Warschau*, opublikowanej przez Krytykę Polityczną w 2011 roku. To bardzo ciekawa książka, którą niestety ktoś postawił na niewłaściwej półce. Na półce z napisem „historia”.

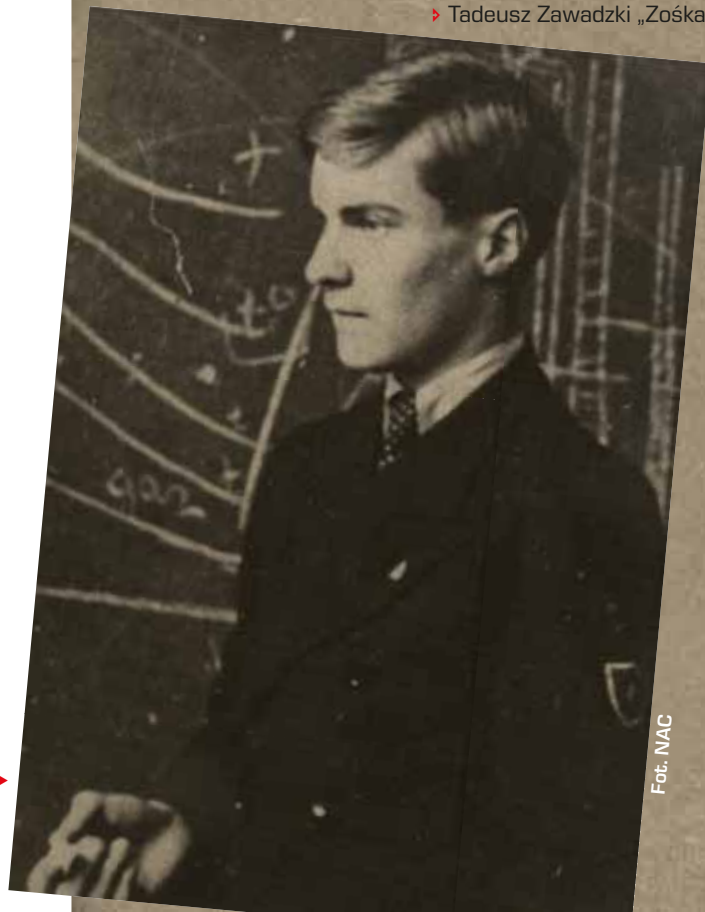
Dlaczego książka jest ciekawa? Bo pozwala spojrzeć na Warszawę oczyma osoby w niej żyjącej, swoiście odbierającej wtopioną w miasto „mapę pamięci”. Są to przenikające się siatki ulic i budynków (historycznych i współczesnych) ▶



▶ Jan Bytnar „Rudy”

Fot. NAC

▶ Tadeusz Zawadzki „Zośka”



Fot. NAC

oraz nakładające się na nie różnego typu upamiętnienia wydarzeń i postaci z historii, przede wszystkim ostatniego wieku. Z tego wszystkiego autorka stworzyła wybuchową mieszankę, koktajl z własnych przemyśleń, nawiązań do literatury i historii, interpretacji. Te ostatnie są jednak najbardziej problematyczne w książce (i późniejszych wywiadach), bo wydaje się, że Janicka celowo zastosowała pewnego rodzaju kwalifikatory: interpretacje bliskie wyznaczanym przez nią wartościom traktuje życzliwie, dalekie – złośliwie, przypisując im niegodziwe zamiary.

### Gdy wszystko się kojarzy

Autorce *Festung Warschau* specyficznie kojarzy się wszystko: orzeł specjalnie ma koronę z krzyżem (choć przecież to po prostu polski orzeł wojskowy), na pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie celowo wyróżniono konkretny krzyż katolicki (choć historycy wiedzą, że został on dostawiony spontanicznie dla uczczenia ks. Stefana Niedziela). Gdy dr Janicka pisze o kard. Stefanie Wyszyńskim, z niewiadomych powodów dorzuca, że urodził się blisko Treblińki. Mordechaj Anielewicz przyszedł na świat niewiele dalej, ale tu jakoś tego wtrętu nie ma (zresztą słusznie). Pomnik Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, według badaczki, celowo zlokalizowano blisko miejsc związanych z upamiętnieniami getta, by osłabić znaczenie tych ostatnich. Wystarczy dokonać jednak pobieżnej kwerendy w warszawskiej prasie, by poznać historię długiego poszukiwania miejsca dla tego monumentu. Jego ostateczna lokalizacja nie zadowalała inicjatorów budowy pomnika – wprost przeciw-

► Lokalizację Pomnika Poległym i Pomordowanym na Wschodzie Janicka uznała za wymierzoną w pamięć o wydarzeniach w gettcie



nie. Oddzielenie pomnika od ciągów pieszych było krytykowane i przedstawiane jako celowe utrudnienie swobodnego doń dotarcia! Nawet kończący się w tym miejscu Katyński Marsz Cieni jest dla autorki prowokacją skierowaną przeciwko uroczystościom upamiętniającym bohaterów powstania w getcie. Szczytem kunsztu badaczki jest uznanie, że masowo budowane podczas wojny na warszawskich podwórkach kapliczki były wotum złożonym Bogu za pozbycie się z Warszawy Żydów.

### Nie każdy może być historykiem...

Od lat wiemy, że Polacy znakomicie znają się na dwóch tematach: medycynie i piłce nożnej. Mam wrażenie, że od kilku lat do tej grupy dołączyła historia. Przedstawiciele wielu dziedzin nauki zajmują się historią, uważając zapewne, że opowiadanie o przeszłości wymaga jedynie znajomości kilku faktów i zapoznania się z pewną liczbą lektur. Warsztat historyka, którego zdobycie wymaga wieloletnich studiów i praktyki, pozostaje niezauważony. W skrajnych przypadkach doprowadza to do tworzenia irracjonalnych teorii, głoszonych w taki sposób, by tworzyły wrażenie wniosków wynikających z gruntownych badań naukowych. Tak chyba było w przypadku też dr Janickiej, zwłaszcza zaś ich późniejszego rozwinięcia w wielu wywiadach.

W *Festung Warschau* roi się od porównań, cytatów, nawiązań, co pokazuje dużą znajomość literatury. Książka jest bogato ilustrowana fotografiami i wzbogacona cytatami – tych elementów jest chyba więcej niż autorskiego tekstu. Jednocześnie razi brak podstawowej wiedzy historycznej, który objawia się wielokrotnie. Oczywiście, każdemu autorowi mogą zdarzyć się błędy. Natomiast osobie zajmującej się historią nie powinno zdarzyć się pomylenie *Virtuti Militari* z kilkoma innymi, różnymi znakami. Powinna wiedzieć, że Sowieci nie odbierali polskiego obywatelstwa tylko wywozonym na Syberię, dokonało się to już wcześniej. Różnicy pomiędzy berlingowcami a andersowcami też nie wolno pomijać. Błędów ewidentnych w *Festung Warschau* jest zresztą więcej. Szkoda, że wydawnictwo nie zadbało o poprzedzającą druk recenzję naukową książki, na pewno wyszłoby to jej na dobre. Może jednak brak recenzji był celowy, bo ten gatunek książek recenzji wydawniczej nie wymaga?

### ... nie każdy musi być historykiem

W *Festung Warschau* odczucia są ważniejsze od szukania obiektywnej prawdy. Warto więc odstawić tę książkę na właściwą półkę z napisem „eseistyka”. I nie wymagać od niej wykładu historycznego, ale skupić się na indywidualnym przekazie autorki. Żeby to jednak zrobić, trzeba posiadać niezbędne umiejętności, których nauczyć może w szkole historia. Tylko tyle. Aż tyle. ❄